

BAŁTYK

PUSZKA PANDORY

Morze Bałtyckie - niewielki akwen wciśnięty pomiędzy masywy lądowe Euroazji. Wszystkiego 2% ogólnego arealu Wszechoceanu.

Morze niemal słodkowodne - jego zasolenie wynoszące średnio 4-6‰ nieco zwiększa się przy Cieśninach Duńskich, kiedy jesienne sztormy powodują wlewy bardziej słonych wód z Morza Północnego. Niestety - większość z nich nie miesza się z wodami powierzchniowymi i wskutek tego przy dnie powstaje warstwa wody skażonej siarkowodorem - jak w Morzu Czarnym czy w niektórych fiordach Norwegii.

Bałtyk to także „płytki talerz z kluskami”, jak określali to podwodniacy III Rzeszy. Przeciętna głębokość wynosi tylko 55 m, zaś największa - Głębia (Jama) Landsort - 495 m. Fala tsunami nie miałyby się gdzie rozpędzić i jej wysokość wyniosłaby tylko jakieś 2 m, nie więcej. Jednym słowem, mały basen o wielkim znaczeniu historycznym i gospodarczym - wszak jest to nasze okno na świat!

Niestety, Bałtyk to jest także potężna puszka Pandory, która raz tknięta, może spowodować fatalne dla tego morza i dla nas wszystkich skutki. Sprawa depozytów w jego wodach bojowych środków trujących (BST) stała się ponownie na porządku dziennym w związku z planowaną budową drugiej nitki Gazociągu Jamalskiego, który ma wieść od Wybarga w Rosji do Greifswaldu w Niemczech, z pominięciem krajów bałtyckich i Polski, ale przez polską strefę ekonomiczną Bałtyku. Z jednej strony bardzo dobrze, budowa bowiem tego rurociągu poprzez Polskę byłaby kolejnym problemem ekologicznym, aliiści położenie go na dnie Bałtyku sprawia kolejny problem - możliwość uwolnienia się BST z zatopionych tam zapasów tej broni C. Istnieją różne szacunki, ale oscylują one wokół następujących danych: 150 tys. ton amunicji chemicznej i konwencjonalnej w wodach Skagerraku na głębokości 200-600 m; 80-90 tys. ton amunicji zawierającej ok. 16 tys. ton różnego rodzaju gazów bo-

jowych, takich jak iperyt, sarin, tabun, adamsyt. BST zatapiano w rejonie, który rozciąga się na południe od Gotlandii, a przede wszystkim w głębi dookoła Bornholmu, na głębokości 70-100 m. Tego rejonu rosyjsko-niemiecki gazociąg nie mógłby ominąć. Poza tym BST topiono w okolicach Dziwnowa na głębokości 10-12 m - jest tam iperyt, luizyt, Clark I i Clark II; opodal Kołobrzegu - na 65 m spoczywa amunicja artyleryjska, miny plus pojemniki z iperytem, luizytem, Clark I i II oraz chloroacetofenolem; koło Darłowa - bomby z iperytem na głębokości 90 m i w okolicach Helu - na 105 m bomby, amunicja, miny plus pojemniki z iperytem, luizytem, chloroacetofenolem, Clark I i Clark II (M. & J. Beldowsky - Chemia Bałtyku w Wiedza

rzających i zapalających bomb lotniczych, które beztrudno topiono na akwenach wojсковych. Szczególnie niebezpieczne są bomby zawierające biały fosfor, który nie dość, że na wolnym powietrzu ulega samozapłonowi, to jeszcze jest silnie toksyczny. Słona woda z łatwością przeżera lekkie, aluminiowe korpusy bomb i fosfor uwalnia się do wody, która wyrzuca go na brzeg. Wystarczy, by dopadły go dzieci, które biorą go za bursztyn, i bieda gotowa. Na początku lat 90. ub. stulecia taki przypadek miał miejsce w okolicach Królewca, gdzie zatruciu i poparzeniom III stopnia uległo kilkanaście osób (*Polska Zbrojna*, wrzesień 1991 r.).

Do tego należy doliczyć jeszcze wraki zawierające substancje niebezpieczne i ropopochodne. Obraz wyjątkowo ponury, bo wynika z tego, że Bałtyk jest najbrudniejszym, najbardziej skażonym morzem świata!



No, a teraz w tę puszkę Pandory zamierza się wprowadzić gazociąg. Nie wyobrażam sobie przeciągnięcia długiej na 1 200 km rury bez likwidacji chociaż części z tych zagrożeń! Niemcy nie wydają się być zaniepokojeni, Rosjanie - tym bardziej. Oczywiście - największe koszty tego przedsięwzięcia, w razie wypadki z BST, poniosą

Polacy, bo to paskudztwo pójdzie w naszą strefę ekonomiczną i to będzie głównie naszym zmartwieniem. Czy nowe władze naszego kraju uporają się z tym problemem? Czy w ogóle jesteśmy przygotowani na odparcie takiego chemicznego zagrożenia ze strony tysięcy ton zatopionych w Bałtyku BST? Obawiam się, że jeżeli nawet są jakieś plany, to tylko na papierze, bo już tak jest, że zagrożenie - chociaż tak piekielnie realne - jest zawsze lekceważone, a podnosi się alarm wtedy, gdy jest już na wszystko za późno.

Oby nie tym razem.

R. K. L.

i *Życie* nr 7/2005). Ujawniono tylko część map rejonów, w których miała być zatapiana BST. Faktycznie może się znajdować gdzie indziej, bo załogi statków nieraz chciały się jak najszybciej pozbyć takiego ładunku - jak twierdzą specjaliści. Ale to jeszcze nie wszystko, bo według nich na dnie Bałtyku może kryć się dużo więcej niespodzianek, bowiem według nieoficjalnych informacji broń C zatapiano tu już po pierwszej wojnie światowej (E. Andruliewicz - wypowiedź dla *Gazety Wyborczej* z 14.09.2005).

I to jeszcze nie wszystko, gdyż wzdłuż dawnych radzieckich wybrzeży Bałtyku znajdują się zatopione składowiska bu-